

ZIEMIA LUBELSKA

PISMO CODZIENNE

Rezolucja dziesiątego Zjazdu Legionistów w Tarnowie

Na niedzielnym Zjeździe Legionistów w Tarnowie przyjęta została następująca rezolucja, którą odczytał prezes Zarz. Gł. Zw. Legionistów p. dr. Piestrzyński:

1) 10-ty zjazd legionistów, wyrażając głęboki ból panu Prezydentowi, z najwyższą radością wita w Nim Zwierzchnika Państwa, nieustraszonego Bojownika dawniej o wolność Polski, dziś o Jej wielkość. Legioniści posłusznie składają panu Prezydentowi swą karną gotowość do pracy i walki o niezłomną i trwałą i mocną państwową polską.

2) Legioniści, zebrani w Tarnowie na 10-ym zjeździe, meldeją swemu Drogiemu Wodzowi, Komendantowi Głównemu Józefowi Piłsudskiemu, swą żołnierską wdzięczność za tytuł „pierwszych żołnierzy”, który pod Jego komendą w twardej służbie zdobyli i ślubują, że dadzą cały swój wysiłek, aby marzenia o polędze Polski przemieniły się w rzeczywistość. Kazalesz nam, Komendancie, w tej pracy być awangardą—będziemy!

3) Zjazd wyraża rządowi Rzeczypospolitej i jego kierownikowi, niezmordowanemu Bojownikowi o honor i wolność Polski, premierowi Aleksandrowi Prystorowi głębokie uznanie dla jego niezmożonych wysiłków nad spokojnym i mocnym kierowaniem nową państwową i najcięższymi warunkami kryzysu światowego i oświadcza pełną gotowość oddania mu swych sił dla dobra Rzeczypospolitej.

4) Zjazd wyraża pełne zrozumienie dla ważności prac, podjętych przez kierownictwo nowo państwowej, a zmierzających do stworzenia mocnych podstaw dla zdrowego rozwoju wewnętrznego życia Polski. W szczególności zjazd wyraża nadzieję, że rozpoczęte prace nad reformą konstytucji doprowadzą Polskę do ustalenia dla siebie ustroju, od-

powiadającego naszej psychice i naszym warunkom, a gwarantującego państwu siłę i wewnętrzny spokój.

5) Obóz legionowy najbliższemu związany z polskim światem pracowniczym boleśnie odczuwa skutki gospodarczego kryzysu, mamy jednak zaufanie do rządu premiera Prystora, jesteśmy przekonani, że rząd ten uczyni wszystko, aby ciężar kryzysu bardziej równomiernie na barki wszyst-

kich obywateli był rozłożony, a zdobycze społeczne polskich mas pracujących zostały trwale utrzymane na właściwym poziomie.

6) X-ty zjazd legionistów przesyła koleżeńskie pozdrowienie ogółowi b. wojskowych różnorodnych formacji, skupionych dziś we wspólnej Federacji i wzywa ich do zgodnej, solidarnej pracy w odbudowywaniu sił państwowych polskich.

Komendant do swoich żołnierzy

Pan Marszałek Piłsudski w ostatnim zjeździe legionowym o sobie nie wziął udziału, nadesłał natomiast list do braci legionowej następującej treści:

Kochani Koledzy!
Przyzwyczajony jestem na naszych zjazdach sierpniowych zawsze być i mówić. Gdy zaś mówić nie jestem w stanie, postanowiłem tym razem na zje-

ździe nie być. Myślą i sercem będę z Wami, jak Wy wszyscy przeżywać tę chwilę. Gdy zdawało się, że stare słońce zgasło a wsłalo nowe, całkiem inne — paliło ono i grzało całkiem nowymi i innymi promieniami, dając wiosną, choć była jesień. Przyjmijcie serdeczne pozdrowienia od Waszego Komendanta!
(—) Józef Piłsudski.

Wyniki niedzielnego plebiscytu w Prusach

Za rozwiązaniem Sejmu pruskiego opowiedziało się 9.793.603 na 26.400.000 uprawnionych.

BERLIN, 10.8. (tel. własny). Urzędowa pruska agencja prasowa donosi, iż, według prowizorycznych obliczeń, w plebiscycie za rozwiązaniem Sejmu pruskiego opowiedziało się 9.793.603 osób na ogólną liczbę 26.400.000 uprawnionych do głosowania.

Koalicja komunistów hitlerowców i zwolenników Hugenerga poniosła zupełną porażkę. Do odniesienia zwycięstwa zabrakło jej blisko 4 milionów głosów.

Widzimy tu również znaczny spadek głosów tych stronnictw od czasu ostatnich wyborów, gdyż wówczas partje, biorące udział we wczorajszym plebiscycie otrzymały razem 12.421.000 głosów.

Wyniki plebiscytu pruskiego są porażką dla nacjonalistów całego świata.

Przebieg plebiscytu

Plebiscyt pruski wywołał w

całych Niemczech zrozumiałe podniecenie.

Komuniści i hitlerowcy rozwinięli gwałtowną działalność propagandową, za plebiscytem. Wszędzie zdzierano afisze przeciwników plebiscytu; w wielu miejscach doszło do ostrych zaburzeń.

Przed lokalem redakcji komunistycznego pisma „Rote Fahne” w Berlinie nastąpiło krwawe starcie między zgromadzonym tłumem a policją.

Starcie to przybrało b. groźne rozmiary. Po obu stronach są zabici i ranni.

Grupa hitlerowców napadła i ciężko pobila 2 berlińskich korespondentów angielskiego pisma „Daily Express”, którzy przybyli z aparatem fotograficznym do jednego z biur plebiscytowych.

Zewsząd donoszą, iż hitlerowcy zwołili do głosowania starców i chorych.

Poważne zaburzenia w Niemczech

Zamachy na pociągi.—Strzelanina na ulicach Berlina

BERLIN, 10.8. (tel. wł.). Wczoraj wieczorem na pociąg pospieszny Nr. 145 na linii Barylea—Frankfurt n/M—Berlin pomiędzy Grünau i Juleburg dokonano zamachu dynamitowego o godz. 21.45. Ośmiu wagonów wyskoczyło z szyn stacjami się do nasypu do kolumny. Według dotychczasowych wiadomości ofiar śmiertelnych w ludziach niema. Trzy osoby zostały ciężko rannione, 17 leży. Według ogłoszonego komunikatu dyrekcja kolejowa stwierdza, że komisja śledcza wysłana przez nadprokuratora pozdamskiego na miejsce wypadku, znalazła drut długości 203 metrów z zapalnikiem. Część szyny w miejscu wypadku wyrwana była z toru. Kierownik pa-

rowozu usłyszał na krótko przed katastrofą eksplozję, jednak nie zdolał już zatrzymać pociągu.

BERLIN, 10.8. (tel. wł.). Dyrekcja kolei Rzeszy komunikuje: Na słupie telegraficznym w pobliżu miejsca zamachu na pociąg Nr. 143 umieszczony był egzemplarz hitlerowskiego organu „Angriff”, na którym wypisane były kolorytym ołówkiem słowa: Zamach 8.VIII. Oprócz tego zamachowcy ułożyli na torze sąsiednim w poprzek szyn dwa żelazne progi które odkrył maszynista pociągu pospiesznego. Komunikacja utrzymana jest na jednym torze.

Jak stwierdzono, o świecie sprawcy zamachu (prawdopodobnie zapomocą kilku ładunków, napełnionych materiałem wybuchowym) wyrwali odcinek szyny, długości 8 i pół metra. Huk, wywołany eksplozją, słyszano w miejscowości Lückenwalde, odległej o 13 kilometr. od miejsca katastrofy. W pobliżu miejsca wybuchu znaleziono drugi egzemplarz „Angriffu”, na którym widniało kilka hackenkreuzów oraz napis: Zamach 8.VIII: Niech żyje rewolucja!

Na zarządzenie Dyrekcji kolei wzmocniono na wszystkich liniach kolejowych pogotowie ochronne. Zarząd główny kolei Rzeszy wyznaczył za schwytanie sprawców zamachu nagrodę w wysokości 20.000 marek.

BERLIN, 10.8. (tel. wł.). Późnym wieczorem wybuchła po nadejściu pierwszych wiadomości o nieudaniu się plebiscytu, formalna bitwa uliczna między komunistami a policją.

Podniecone zachowanie się tłumy komunistów, przysłuchujących się komunikatom, ogłaszanym przez megafony z domu Karola Liebknechta, w którym mieści się centrala partii komunistycznej i wydawnictwo „Rote Fahne”, skłoniło policję do podjęcia akcji rozproszenia demonstrantów. W tym celu grono oficerów policji udało się na pozycję przed portalem kina „Babylon”, by stamtąd rozpocząć akcję. Zanim zdolano wy-

dać rozkazy, z domu, w którym się mieści kino, gruchnęły strzały. Jakby z pod ziemi wyrósł przed oficerami policji skotłowany tłum, z którego poczęto również strzelać. Pewien młody człowiek podszedł do kapitana policji Anlaufa i strzelił doń z odległości trzech metrów. Bezgłownie osunął się oficer policji w jasno oświetlonym portalu kina na ziemię. Usiłujący pomóc śmierć kolegi kapitan Lenk poczył z rewolweru strzelać za oddalającym się komunistą. Ugodzony w chwilę później śmiertelnym strzałem z nieznanego ręki kapitan Lenk padł na ziemię, podniósł się raz jeszcze ostatnim wysiłkiem i brocząc krwią legł w przejściu.

Konanie Lenka było najstraszniejszym widowiskiem tej przerażającej nocy. U stóp nadludzkich rozmiarów komicznej figury żołnierza na koniu, reklamującej filmową groteskę z życia wojskowego oficer policji z kurczowo zaciśniętym w dłoni rewolwerem walczył ze śmiercią przez kilka minut.

W tym czasie na ulicy rozgrywały się dzikie sceny. Aspirant oficerski Willing otrzymał kulę w brzuch padł na ziemię w kałuży krwi. Dowództwo nad oddziałami policji objął Heimansberg.

Szara dwa szwadronów i szurm oddziału policji pieszej oczyściły niebawem plac. Teraz rozpoczęła się właściwa zabawa walka, trwająca całymi godzinami. Z dachów, okien i balkonów domów, otaczających plac, poczęły gwizdać kule.

Gigantycznymi reflektorami poczęło z dołu systematycznie oświetlać każdy zakamarek. Oświetlające strumienie światła zalewały niespodziewanie dachy i fasady domów.

Małe patrole policji z karabinami w prawej i granatami ręcznymi w lewej ręce przebiegały ulicę z okrzykami, nawołującymi do zamykania okien i gaszenia światła. Kto zjawiał się w oknie po ostrzeżeniu otrzymał kilka

kul w swoim kierunku. Kogo spotkano na ulicy, ten musiał z podniesioną rękoma zejść pod najbliższy mur i poddać się rewizji osobistej.

Tuż przed północą 30 urzędników policji politycznej wtargnęło do otoczonego ze wszystkich stron gmachu Liebknechta i zajęło lokale centrali komunistycznej. Drukowany właśnie poniedziałkowy numer „Rote Fahne” skonfiskowano.

Dopiero nad ranem ustala strzelanina i akcja policji została zakończona.

Zniewo walki jest bliżej nieznanie. Obiegają pogłoski, że zabitych zostało 15 osób cywilnych, w wydany przez pryncypałm policji komunikacie jest mowa tylko o 17 rannych, następnie jednak ogłoszono listę, zawierającą tylko 6 nazwisk. W kostnicy miejskiej zlożono zwłoki mężczyzny w mundurze zakazanego związku komunistycznego „Rotfront”.

Podwyższenie liczby zabitych po stronie demonstrantów jest możliwe, ponieważ komuniści zabierali ciężko rannych do swoich mieszkań.

Marszałek Piłsudski wczoraj wyjechał do Druskińek

WARSAWA, 10.8. (tel. wł.). Wczoraj o godz. 9-ej rano pociągiem wileńskim odjechał do Druskińek Marszałek Piłsudski. Pobyt p. Marszałka w Druskińkach potrwać ma kilka dni. Na dworcu odjeżdżającego p. Marszałka imieniem rządu delegat p. premier Prystor, który o godz. 6.30 rano powrócił z Tarnowa. Tym samym pociągiem powrócił marszałkowie Sejmu i Senatu oraz prezes klubu BBWR, płk. Sławek.

Kino-Teatr „CORSO“

Od wtorku 11 sierpnia 1931 r. Premiera!

Najwybitniejszą gwiazdą Paramountu GEORGE BANCRUFT — Ester Relston Warner Oland, Raymond Halloway i inni w najnowszym przebojowym filmie niemiejskiej wersji p. 1.

Powrót

Emocjonujący dramat żyłowo-salonowy, ilustrowany tajniki burliwej przeszłości miłośnicy

NA SCENIE!

„Twój Dłmiech Cher.“

Reżyser w 6 obrazach

Udział biorą: Nita Tomiska, Bi. Romaszyn, A. Tatarakiewicz.

Reżygóły w afiszach.

Do obrazu i do nadprogramu przygrywa muzyka koncertowa.

Początek seansu o g. 6.30, w razie niepogody o g. 6. Ostatni seans o g. 10 w

Ceny miejsc od 1 zł. razem z nadprogramem na scenie.

Kino-APOLLO-teatr

Od wtorku 11-go sierpnia

PREMIERA

dźwiękowego dramatu serc i sumień w wykonaniu pary kochanków Betty Compson i Eddy Dobilnig p. 1.

Na ławie hańby

jako nadprogram dodatek dźwiękowy

Ceny miejsc: 70 groszy, 1 złoty, 1.50.

Początek seansów 6, 8 i 10.15.

Składajcie ofiary na zakład na Wiktorynie

PARTYJNE DĄSY

Dziś, gdy minęły rocznice uroczystości legionowe, coraz wspanialej manifestujące żywotność idei, która przyświecała od 6 sierpnia 1914 r. wykonawcom rozkazu Komendanta — możemy już wrócić do tematu, z którego omówieniem należało przeczekać kilka dni, by nie zmącać nastroju uroczystości, tak drogiej sercu polskiemu. A mianowicie: dialektycznego zarówno prawniczo (endecja) opozycja polityczna, jak i lewicowa (wypowiedziana na łamach ciekawistycznej prasy) zwraca się przeciw uroczystościom legionowym, dlaczego zawsze, ilekroć zbierają się legioniści, by uczcić rocznicę zbrojnego czynu, z okopów konfederacji opozycyjnej padają zatrute strzały...

Również i bieżącego roku w przeddzień uroczystości legionowych, oba główne organy opozycji prawej i lewej uznały za wskazane zająć się „po swojemu” zarówno ideą legionową jak i dotychczasowym manifestowaniem w dniu 6 sierpnia.

Jest jednak pewna różnica między temi, jak się do tej idei ustosunkowuje lewica, a jak prawica. Lewica propaguje — abstenencję, prawica — negację.

Prasa lewicy w zasadzie uznaje zarówno wagę, jak i korzyść, jaką sprawa polska odniosła z inicjatywy zbrojnego czynu — ale słaje obecnie na stanowisku abstenenckim, nie chce brać udziału w uroczystościach, stoni od nich. Dlaczego? Bo — zdaniem przywódców lewicy — misją Legionów było nie tylko wywalczenie niepodległości, ale również i wywalczenie Polski — czerwonej.

Ze tak się nie stało, że Twórcę Legionów nie poszedł na koncepcję „czerwonej Polski”, że następstwa bojów legionowych nie wyraziły się w tem, o czym lewica marzyła t. j. w partyjno-politycznym zabarwieniu „idei legionowej na kolor jej bliski” — o to ma zał radykalizm lewicowy o to się dąsa i to go skłania do rzucania hasła abstenencji.

Obóz ciekawistyczny jest rozczarowany, bo ludził się, iż Legiony ukształtują się na modłę partyjną bo spodziewał się, iż czyn legionowy zdola sfraktyfikować w duchu swego nastawienia politycznego. Było to zasadnicze nieporozumienie. Legiony walczyły o niepodległość państwa, a nie o jakąkolwiek koncepcję partyjno-polityczną. I jeśli CKW. się rozczarował, to winien jest tylko sobie sam, bo poprostu nie rozumiał zasadniczej idei Twórcy Legionów, a z tego, że ongi Wielki Budowniczy Polski wyszedł z szeregów partyjnej, błędnie wnioskowali przywódcy CKW., że pozwoli również i ideę legionową zamknąć w ciasnych ramach partyjnej doktryny.

Inaczej natomiast zgola ustosunkowuje się do idei legionowej prawicowy odłam opozycji. Gdy lewica jest obrażona, rozczarowana, boczy się i w święta legionowe zaszywa się poprostu po domach, zaś w głębi duszy u znaje wielkość czynu i jego podbudki ideowe — to endecja wręcz neguje prawo legjonistów do radosnych uroczystości, gdyż — z jej punktu widzenia — uroczystości te są „niepotrzebne”, „drażniące”, „szkodliwe”, zaś przekroczenie granicy austro-rosyjskiej 6 sierpnia 1914 r. „błędnym aktem”.

Uprzymiarnijmy sobie chwilę, w której ten „błędny akt” nastąpił. Wojna światowa już się rozpoczęła; armje wszystkich trzech zaborców szły do gigantycznych zapasów. Wielki Książę i Generalissimus rosyjski szykował odezwę, która obiecywała Polakom bardzo wiele, ale... w ramach imperjum carskiego, a kwestja polska uznana była na Zachodzie Europy za... wewnętrzną sprawę Rosji.

I wtedy właśnie huliec polski przekracza granicę, ustanowioną przez zaborców, manifestując, że od tej chwili te granice są fikcją. że generacja młodzieży, wysłupując do czynnej walki, nie uznaje jej!

Endecja powiada, że był to „akt błędny”, „niepotrzebny”, „szkodliwy”. Pojmujemy dobrze, dlaczego tak powiada. Bo przez cały okres przedwojenny endecja nastawiona była na koncepcję ugodowo-dyplomatyczną, a wcale nie czynnego udziału w zapasach wojennych. Wszystkich, którzy prawił o potrzebie przygotowania się do orężnego występu na wypadek wojny światowej, uważała za „szaleńców”.

Czyn Józefa Piłsudskiego był antytezą jej ugodowej koncepcji, łonącej zresztą w mglistym pałazłwizmie. Toteż wtedy, w sierpniu 1914 r., zupełnie zrozumiałe, że przekroczenie granicy przez huliec legionowy krzyżowało plany dmowszczyzny i było uznane za „akt błędny”.

Ale dziś, w perspektywie 17 lat, które od tego czasu upłynęły?

Czy trzeba dopiero udawać, że błędna właśnie była koncepcja endecjańskiej ugodowości i ślepej wiary w zwycięstwo armji rosyjskiego generalissimusa, zaś jedynie trafne było genialne przewidzianie Twórcy Legionów, iż nie tylko z chwilą

wybuchu wojny światowej, ale również z chwilą jej zakończenia jedyną realną siłą, na której oprze się nasza niepodległość, będzie żołnierz polski? Ze o losach państwa polskiego zadanie decyzja nie w układach między ambasadorem Francji i Anglii w Petersburgu a carskim ministrem spraw zagranicznych — jak to z początku wojny endekom się zdawało, — ani w układach zwycięzców ze zwyciężonymi po wojnie, — a przedewszystkiem na polach walki, w krwawych zmaganiach, których wprowadzicielami byli Łowczówek, Rokitna, Jastków, Kostuchówka, a finałem zwycięstwo lipcowe roku 1920.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

MOSKWA. Pat. Z Moskwy donoszą, że w ostatnich czasach wzniósł się znacznie dezercja oddziałów czerwonej armji. Przez granicę chińską przedostają się nieliczne oddziały, lecz całe nawał odjeżdżały. I tak w rejonie jeziora Duzie rozbrojły władze chińskie oddział czerwonoarmiejców i wydały go posterunkowi pogranicznemu CPU. Granicę chińską przekroczyło również 4 kawalerzystów wraz z amunicją i koniom.

PILA. Pat. W Pile przebywa obecnie ewangelicki misja, która utrwala w mieście ogromny namiot, gdzie odbywają się wobec setek słuchaczy kazania. W dniu otwarcia na pierwszym kazaniu kierownik misji oświadczył: „Uważamy wszyscy za konieczność połączenia Prus Wschodnich z Rzeszą i obalenia klamstwa o winie Niemiec w wywołaniu wojny”. Rzecz to bardzo ciekawe światło na charakter tej misji ewangelickiej.

LILLE. Pat. Robotnik polski Miłkołaj Melkiewicz, lat 35, przechodząc przez przejazd kolejowy, dostał się pod pociąg, który go wioził na przestrzeni 15 metrów. Nieszczęśliwy wychodząca został rozszarpany na sirępcy.

NOWY JORK. Pat. W Nowym Jorku krąży uparłe pogłoski o spisku rewolucyjnym na Klubie i o zebraniu rewolucjonistów kubańskich w Nowym Jorku, w związku z czem aresztowano w Atlantic City i Ocean City 49 osób, w tem 43 kubańczyków.

MOSKWA. Pat. Komisarz ludowy do spraw wojny i marynarki Woroszyłow w czasie swego pobytu w Chabarowsku udekorował na uroczystym posiedzeniu Rady miejskiej orderami czerwonej gwiazdy i Lenina komendanta armji specjalnej na Dalekim Wschodzie Blüchera.

DAIREN. Pat. Zaledwie minął tydzień od stłumienia ruchu gen. Szu-Hyu-san, gdy rządowi nacjonalistycznemu zaczęło grozić nowe niebezpieczeństwo, tym razem ze strony marszałka Yen-Hsi-Shan, b gubernatora prowincji Szan-Siu, który działa łącznie z gen. Han-Fu Chu, kierownikiem rządu prowincjonalnego w Szanlungu.

ZAGRZEB. Pat. Donoszą z Maribora: Działalność magazynu największej jugosłowiańskiej fabryki produktów azotowych w Russe. Pomimo, że przybyły strażni pożarne z Maribora i okolicznych miejscowości, postąpił płomień stały się 1,000 wagonów karbidu oraz wielkie ilości nawozów sztucznych, koksu, worków jutowych, różne maszyny i t. d. Straty wynoszą przeszło 10 milj. dynarów. Pożar półtora, jak przewidują, jeszcze kilka dni.

ZAGRZEB. Pat. Donoszą z Lublany: W pobliżu jugosłowiańskiej granicy udało się trzech studentów wiedeńskich na szczyt „Dobra”. Niedaleko celu student Ludwik Pernowski pośliznął się tak niebezpiecznie, że wpadł w przepaść, ponosząc śmierć na miejscu.

BERLIN. Pat. Dziś wieczorem w śródmieściu doszło do zabójstwa i demonstracji, wszczętych przez żywcio radkalne. Mimo zwiększonej czujności policji, udało się demonstrantom przedostać na Friedrich i Leipzigstrasse, gdzie wybili szereg szyb wystawowych w sklepie i w magazynach, usiłując potem dokonać rabunku. Policja interwenjowała, rozpraszając łam palkami gumowymi. Po mieście krążyły do późnej nocy silne patrole policyjne.

DROBNE WIEŚCI Z KRAJU.

WARSZAWA. Pat. W sobotę objął urządowanie nowo mianowany podsekretarz stanu w ministerstwie skarbu prof. dr. Zawadzki. Przez kilka dni nowo mianowany wiceminister zaznajmiać się będzie z agendami ministerstwa, dopiero potem ustalony zostanie podział pracy między trzech podsekretarzy stanu.

Wobec tego, że prof. Zawadzki jest specjalistą w sprawach podatkowych i jako taki zasiada w komisji ministerstwa skarbu, należy wyrazić przypuszczenie, iż będzie on w ministerstwie prowadził sprawy związane z podatkami.

LWÓW. Pat. Onegdaj napadło 6 uzbrojonych w rewolwery sprawców na pocztę w Truskawcu, pow. Drohobycz i zrabowali 25.000 zł. Urzędnik pocztowy Rakoczy i znajdujący się przypadkowo przed pocztą portjer willi „Hucułka”, Jurko Mielnicki, zostali ranni. Za sprawcami zarządono pościg. Podłoża zajścia narazie nie ustalono.

BYDGOSZCZ. Pat. W dniu wczorajszym na wydmie piaszczystej, utworzonej na środku Wisły opodal Solca Kujawskiego, 5 dzieci łążowało. W pewnej chwili wydma zapadła się wraz z dziećmi. Trzej dzieci zdolono uratować, 2 zaś utonęło.

ŁÓDŹ. Pat. W dniu wczorajszym wieczorem w jednym z najruchliwszych punktów miasta na ul. Południowej dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie jubilera Urbacha. Złoczyńcy skiepowali obecna w mieszkaniu żonę Urbacha 70-letnią staruszkę i rozpoczęli plądrowanie, poszukując kosztowności. Na skutek powstałego alarmu, napastnicy zbiegli, nic nie zabierając.

Kongres gospodarczy we lwowie

LWÓW. Pat. Polska Liga Gospodarcza zwołuje na dzień otwarcia Targów Wschodnich, t. j. 5 września ogólny polski kongres gospodarczy pod nazwą „Zjazd na sprawy gospodarki”. Na zjeździe tym wygłoszone będą liczne referaty.

Wywóz węgla polskiego do Francji

WARSZAWA. Pat. Wywóz węgla polskiego do Francji rokował do niedawna jak najlepsze nadzieje. W I półroczu t. b. wywieźliśmy do Francji 588 900 t. i zdawało się, że wywóz ten w ciągu roku osiągnie poważną ilość 1.200.000 t. Nadzieje te przekreślił ostatnio wydany dekret o kontyngentowaniu przywozu węgla do Francji. Przewidywany dla Polski kontyngent wynosić ma zaledwie 300 000 ton rocznie, co odbić się musi również na ogólnym wywozie węgla z Polski i w konsekwencji — na położeniu tego przemysłu.

Amundsena nie odnaleziono

Ze Sztokholmu donoszą: Pisma podają pierwszy raport, nadesłany via Murmańsk przez naukowego kierownika wyprawy sowieckiego lodolamca „Malygina”, który w obszarze pod biegunowym poszukuje śladów nieodnalezionych uczestników wyprawy włoskiej Nobilego, oraz zaginionego w wyprawie ratunkowej Amundsena.

„Malygin” donosi pod datą dnia 6 sierpnia b. r.:

„Od 4 ch dni powstrzymują nas mgły i lody, dochodzące do 4 ch metrów grubości. Udało się nam dopiero po ciężkiej walce z żywiołem osiągnąć północny cypel kraju Franciszka Józefa, poczem posuwamy się wśród ruchomych lodów ku zachodniemu wybrzeżu kraju Rudolfa. Doszliśmy do składu żywnościowego Fiaki. Skład ten, założony przed kilkadziesiąt laty, przeszukaliśmy; jest jeszcze w dobrym stanie, a część

jego środków żywności jest jeszcze dożycia. Na podstawie najdokładniejszych badań stwierdziliśmy, że w ostatnich latach nikt na tę wyspę nie wstąpił. Upada zatem hipoteza, jakoby tam znalazł schronienie Amundsen.

„Nasz plan przeszukania obszarów morza Wiktorji na północ od Harmsworts i odnalezienia tamże ewentualnie szczątków statku powietrznego „Itali” jak tego zyczył sobie Nobile, jest z powodu złego stanu lodów niemożliwym. Głównym naszym zadaniem jest teraz zbadanie nieznanego obszaru na wschód od kraju Franciszka Józefa. Przeciętna temperatura trzyma się blisko zera. Tutaj szta fauna jest skąpa. Spotkaliśmy 9 niedźwiedzi, z których 8 zastrzeliliśmy. Wszędzie dużo ptactwa. Poza tem podróż jest jakby w bezbrzeżną mroźność”.

Z Międzynarodowego Kongresu Lekarzy w Genewie

Donoszą z Genewy: Trwają tu w dalszym ciągu obrady międzynarodowego kongresu lekarzy, zajmujących się chorobami zawodowymi. M. in. dr. Mierzwski wygłosił referat w sprawie skórnych chorób zawodowych. Poza tem obecni są z Polski: dr. Nowakowski z Warszawy, dr. Wilimowski z Katowic, dr. Krüger,

Bunia, Klaszyński i Kowalewski z Warszawy oraz dr. Kunicki z Krakowa.

Na wystawie, urządzonej z okazji kongresu, wzbudził zainteresowanie ekspozycja dr. Mierzwskiego, przedstawiająca zmiany budowy ręki robotniczej w związku z deformacjami zawodowymi.

Krwawe zaburzenia w Sowiechach

Zatrudnieni robotnicy przy budowie zakładów elektrycznych na Dnieprze t. zw. „Dnieprostroj” zbrunowali się częściowo protestując przeciw pracy, trwającej od 16 do 18 godzin, oraz przeciw złemu odżywianiu. W celu stłumienia buntu wysłano przeciw nim batalion czerwono-

armiejców, a kiedy żołnierze odmówili posłuszeństwa i nie chcieli strzelać do swych braci, zbuntowany oddział żołnierzy został uwolniony przez oddział G. P. U., który dokonał krwawej masakry robotników. Wyznaczono około 220 ludzi.

Szklany dom w Paryżu

W tych dniach ukończono w Paryżu budowę pierwszego szklanego domu do użytku mieszkalnego.

Szklany dom stanął w Paryżu przy ulicy Saint Gualume w pobliżu Sorbony i jest dziełem architekta-konstruktora — Piotra Chareau.

Jest on zbudowany wyłącznie z przezroczystego szkła i przypomina zupełnie schronienia, jakie Eskimosi budują w lodowcach.

Gmach, przeznaczony wyłącz-

nie na mieszkania, wyiskane w najwyższym stopniu światła słoneczne, jest higieniczny i ciepły, dzięki temu, że szkło jest złym przewodnikiem ciepła.

Specjaliści twierdzą, że pod względem trwałości żaden inny gmach nie może się równać z domem szklanym. Podobno w najbliższym czasie powstaną w Paryżu setki takich domów.

Mimo przezroczystości i szkła do wnętrza zajrzeć nie można, nawet podczas silnego oświetlenia domu nocą.

Konkurs Muzyczny X-ej Olimpiady

W najbliższym czasie Komitet Olimpijski łącznie z Min. Oświaty rozpoczyna Konkurs Muzyczny z wyznaczeniem nagród za najlepsze prace za utwór, przeznaczony do wysłania na Konkurs Muzyczny X-ej Olimpiady 1932 r.

Przedmiotem konkursu ma być hymn skomponowany po sierpniu 1928. Stanie się on ewentualnie hymnem Igrzysk Olimpijskich.

Muzyka ma być skomponowa-

na na orkiestrę, złożoną ze zwykłych instrumentów.

Trzy najlepsze prace będą nagrodzone — I medalem złotym, druga — srebrnym, trzecia — brązowym.

Hymn wyróżniony staje się własnością Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego. Bliższe szczegóły dotyczącego konkursu w Polsce zostaną podane we wrześniu t. b.

Na marginesie wizyty niemieckich ministrów w Rzymie

Umikły na krótki okres czasu międzynarodowe rozmowy między państwami, których rezultatem dałoby się oczekiwać całej Europie z zapartym oddechem. Wprawdzie niezmierzony „wojownik Niemiec”, pan Bruening zakochał się jeszcze do bram Rzymu, lecz prawdopodobnie on sam nawet powiedział sobie o prognozie — laszcie ogości sozeranza. Być może zechce kanclerz Bruening wyostać z niewyczerpanej terytorii jeszcze jeden pomysł, laskoczący, naprzykład, włoskie ambicje sprawami północnego wybrzeża Afryki, które ongiś były zarzewiem nieporozumień franko-italijskich, lecz wątpliwym jest, czy nawet tego rodzaju zachęta potrafiłaby stworzyć pożądaną rozpiętkę między słowami p. Scialoi w Hadze, a p. Mussoliniego w Rzymie.

Na temle dziwnie się odcinają ostrośne uchwały międzynarodowych zjazdów w Pradze i Wiedniu. Nad Danajem — uchwały drogim międzynarodowemu socjalistycznej na plan pierwszy wysunęły sprawy niemieckie i potrafiły je dziwnie zgodzić z poglądami nietylko p. Brueninga, ale nawet częściowo... Hitlera. Ale — ifamaczka ludzie wajem — druga międzynarodówka jest pod silnym wpływem hebrajstwa, dlatego też uchwały wiedeńskie miały poprosić za cel podniesienie autorytetu socjalizmu w Niemczech, autorytetu, którego powaga została w ostatnich latach mocno podkopana. Tymczasem w całym odmiennym środowisku, jakim był zjazd C.I.A.M.A.C. u międzynarodowej organizacji inwalidów wojennych, powzięto uchwały, które w znacznym stopniu, o ile chodzi o sprawy niemieckie, podzieliły poglądy II międzynarodówki. Wprawdzie istnieje tu duża różnica, że na kongresie II międzynarodówki delegacji polskich socjalistów bez słowa sprzeciwu, gdy mowa była o zwaleniu obowiązujących traktatów, pogodzili się z filoniemieckimi marzeniami, natomiast w Pradze delegacja inwalidów polskich zaprotestowała bardzo czynnie i opuściła salę obrad.

Tych dwóch znamienitych uchwał t. j. wiedeńskiej i pruskiej, tak wybitnie różniących się pod względem obradujących zespołów nie można tłumaczyć zbył prostym sukcesem niemieckiej propagandy, nie można również wyobrazić sobie, aby oba uchwalające zespoły nie zdawały sobie sprawy z tego, co czynią. Socjaliści, kształceni na „materiałystycznym pojmowaniu” nie rządzą się sentymentem, inwalidzi zaś, niewątpliwie niejako z powołania, zdają sobie sprawę z pojęcia „państwo niemieckie” bardziej, niżeli ci, którzy nie brali udziału w wojnie. Ślad też zestawienie obu tych uchwał, tak różnego pochodzenia, daje tylko jeden wniosek — świat za wszelką cenę pragnie pokoju i spokoju.

Stara anegdota wojenna opowiada, że Anglik, Francuz i Niemiec gwoli sprawdzenia swej wytrzymałości wojennej weszli we trzech do koźlej obórki, będącej prawdziwą udręką dla człowieka, posiadającego normalny organ powonienia. Pierwszy wyszedł Anglik, tracąc całkowicie swoją narodową flegmę. Dalej nie wytrzymał i Francuz. Wreszcie jako trzeci, wyszedł koźle i powiedział — dalibóg, z tym Niemcem nie można wytrzymać. Niezbyt to sympatyczna dla Niemców anegdota, ale niemniej schlebająca ich uporowi. Właśnie Niemcy, pobici na wojnie, osarzeni traktatami, jęli się argumentu — wytrzymałości nerwów. Zmęczone społeczeństwa natychmiast po wojnie wzięły się do odbudowy pokoju, bez pieczone, ponieważ zmora Europy — niemiecki straszak wojenny,

przesłał być koszmarem, mącającym sen Europy. Tymczasem, wbrew wszelkim przewidywaniom niemiecki koszmarny wojny odżył na nowo.

— Niemcy są skrzywdzone, Niemcy są niezadowolone, Niemcy zgodzą się na każdą awanturę, aby tylko wrócić do dawnej przycy.

Słowa te, powtarzane tysiącokrotnie przez propagandę niemiecką z dodatkiem barwnych określeń o „krwawiących granicach”, zaniepokoiły obywateli Europy. Z chwilą zaś, gdy prowokacyjne mowy niemieckich ministrów dotarły do zenitu — niestety — nie mogły być poparte ryczeniem m. j. jak tylko bezkrywym, manifestacyjnym marszem Siegfrieda Niemcy zdawali stawę, czyli ogłsił krach finansowy. Krach finansowy w Niemczech, które udzielały Sowietom pożyczek w miliardach złotych, to krach zgóry przewidziany — który ponownie zastraszył Europę i świat cały. Zastraszył — być może — słowo bardzo mocne. Spójrzmy jednak w głąb społeczeństw europejskich a przekonamy się, że im niżej w układzie sfer społecznych, tem większe pragnienie pokoju i spokoju, tak zrużamiałe po szczybach wojennych i szczybach obecnych trudności gospodarczych. Dlatego też powściągliwość polityków europejskich dość mocno odcina się od tych nastrojów na których pragną zerwać i zetają Niemcy.

A społeczeństwo niemieckie? Ono, bodaj jest wyjątkiem. Wychowani w wojskowej tuzurze,

nie mogli rozsyć niemal na barykadzie Berlina, mogli tu i ówdzie dać wyraz swego huntu w literaturze, ale po akcie rozpacz czy protestu, nie potrafili inaczej myśleć aniżeli pojęciami, które im w duszę zaszezepiono — militarystką. Nikt inny właśnie, jak tresura wojskowa nie spowodowała, że niemieckie stowarzyszenia, poczynając od najskrajniejszej komunistycznej lewicy, a kończąc na prawicy, nie potrafiły się wiązać inaczej, jak w półwojskowych organizacjach. Dlatego właśnie mema przystępu myśl indywidualnie myślącego Europejczyka do niemieckiego mózgu, nawykłego do przerzucania ciężaru myślenia na dowódcę czy przywódcę. Ta różnica psychiki oddziela Niemców od reszty Europy niezgłębioną przepaścią. Dlatego też wódz, Hitler, może mówić o wojnie w tej samej chwili, gdy kongres II międzynarodówki gwoli pokoiu i spokoju uznaje racje niemieckie, a międzynarodowy zjazd inwalidów wojennych nie protestuje przeciw żądaniom niemieckim.

Poprosi Anglik, Francuz i koźle z anegdoty wojennej opuszczają obórki, bo „z tym Niemcem nie można wytrzymać”.

Pocieszyc się tylko możemy, że z nami nawet Niemcom trudno wytrzymać. Wytrzymałość niemiecka złamałaby się zapewne przed wozem Drzymały, załamałaby się w ciągu siedmiuset lat śląskiej niewoli, załamałaby się na Pomorzu i Wielkopolsce polska wytrzymałość natomiast nie złamała się, a dzisiaj przecież jesteśmy postokroć silniejsi.

Krwawy napad pod rzeźnią

Lobuzerja huła na Kalinowszczyźnie

W ubiegłą niedzielę na Kalinowszczyźnie w okolicach Rzeźni Miejskiej miał miejsce nowy napad lobuzów na spokojnego przechodnia.

Oto około godziny 8 wieczorem powracal do domu 38-letni Kazimierz Brzeszkowski zamieszkały przy ulicy Łęczyńskiej 166.

W pewnej chwili z ciemności wyłoniło się kilku drabów, którzy obsłapił przerażonego Brzeszkowskiego i poczęli się z nim kłócić. Nagle jeden z drabów krzyknął: „bij go”. W tej samej chwili na głowę nieszczęśliwego Brzeszkowskiego posypał się grad uderzeń zadawanych mu

kijami przez napastników. Nieszczęśliwy Brzeszkowski zalany krwią poczał wzywać pomocy, co widząc napastnicy czempredzej się ulotnili. Do leżącego na drodze z zapuchniętymi od uderzeń oczyma Brzeszkowskiego wezwano Pogotowie Ratunkowe które po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiezlo go na kurację do domu.

Policja prowadzi w tej sprawie dochodzenie.

Zauważyć należy, że w stosunkowo krótkim czasie na Kalinowszczyźnie miało miejsce już kilka krwawych i zuchwałych napadów lobuzerskich.

Złodziej kolejowy przed Sądem Okręgowym

Pociągiem osobowym w nocy 21 stycznia b. r. jechał kupiec warszawski Abram Anyz — Warszawa — Dzielna 3. Jechał on w sprawach handlowych do Zamocnia.

W Lublinie wsiadł do przedziału zajętego przez Anyza jakiś młody osobnik. Pociąg ruszył, Anyz znużony długą podróżą zasnął. Nie omieszkał z tego skorzystać ów osobnik który rozciął zyletką boczną kieszeń ubrania Anyza i skradł mu portfel zawierający 818 złotych poczem sprytny rzeźmieszek u-

lotnił się. Kiedy Anyz spostrzegł kradzież zawiadomił natychmiast policję, która na podstawie rysopisu zatrzymała niejakiego Jana Gałata lat 20 zamieszkałego w Lublinie ul. 1 Maja 38, który jak się okazało faktycznie był sprawcą kradzieży. Aresztowano go i osadzono na Zamku.

W ubiegłą sobotę odbyła się przeciwko niemu rozprawa przed Sądem Okręgowym w Lublinie, który uznał Gałata winnym dokonania kradzieży i skazał go na 8 m miesięcy więzienia.

Fatalny upadek do piwnicy

Siedmioletni Herszek powybił sobie zęby i złamał brodę.

Spokojny dom przy ulicy Ruskiej 7 był w dniu onegdajszym widownią omal że nie tragicznego wypadku, któremu uległ 7-letni syn jednego z mieszkańców tego domu Herszek Cokierberg. Dziecko pozostawione bez opieki chodziło samo po schodach i korytarzach. W pewnej chwili mały wędrowiec stanął nad schodami wiodącymi do głębokiej piwnicy. Nagle małe zachwiał się i ze straszonym krzykiem poczał spa-

dać w dół po stromych schodach. Na pomoc nieszczęśliwemu pospieszyli sąsiedzi i rodzice. Wezwano niezwłocznie Pogotowie Ratunkowe które udzieliło pierwszej pomocy małemu nieszczęśliwcowi, przewoząc go następnie do szpitala żydowskiego. Okazało się że małe spadając doznał złamania brody oraz wyhicia kilku przednich zębów. Życiu jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Żywe termometry Dziwne właściwości szarańcży

Najnowsze badania przyrodnicze wykazały, że owady bardzo znamienne reagują na zmiany temperatury, do tego stopnia, że niektóre z nich mogą być uważane za żywe termometry. Ciekawe rezultaty przeprowadzonych w tym kierunku badań nad szarańcami ogłasza obecnie przyrodniczka amerykańska Henrietta Hallenbeck.

Szarańcza naprzykład, niemniej zresztą jak świerszcz domowy i biały konik polny są znakomitami i niezawodnymi termometrami. Najgłośniejsza jest szarańcza przy 35 stopniach Celsjusza. Jeżeli temperatura spada poniżej 15 stopni, nie jest ona zdolna do wydławania tonów, poniżej 10 stopni nie może już latać w powietrzu, a przy 4 stopniach przestaje nawet skakać. Gdy słyszymy ćwierkanie koników polnych to możemy być pewni, że temperatura wynosi co najmniej 25 stopni Celsjusza, poniżej 20 stopni słyszymy tylko bardzo słabe odgłosy, natomiast najmelodyczniej wypada nocny chór tych owadów przy 25 stopniach.

Ten żywy termometr nie ogranicza się zresztą do takich, ogólnikowych wskazań. Wystarczy bowiem liczyć odgłosy świerkania przez 14 sekund, a do ich liczby dodać 20, a będzie się miało dokładną temperaturę.

Prof. Delbear z Massachusetts

Wzięto to w matematyczną formułę. Świerszcz wydaje na minutę 4 odgłosy więcej, przy każdym dalszym stopniu ponad 20. Na ogół koniki polne są lepszymi termometrami aniżeli świerszcze domowe, ponieważ wskazują na temperaturę powietrzną, a nie tego kąta domu, w którym się zaszły świerszcz.

Również pszczoły mogą być uważane za pewnego rodzaju termometry. Gdy wylegają z ula, to znak, że temperatura wynosi około 25 stopni, lecz już przy 8 stopniach chłodu nie ujrzyś żadnej pszczoły poza obrębem gniazda. Najlepiej natomiast pracują przy 25 stopniach. Wtedy są dla ludzi nieszkodliwe, gdy ciepłota wynosi mniej niż 15 stopni bywają rozdrażnione i tną niemilosiernie, poniżej 12 stopni są znova zupełnie spokojne.

Krwawe wesele na Kalinowszczyźnie

Cztery osoby ranne opatrzyło Pogotowie Ratunkowe

W niedzielę odbywało się w domu przy ulicy Florjańskiej 7, na Kalinowszczyźnie luźne wesele. Zenił się znany na całym przedmieściu Adam Szymański. Kiedy zabawa weselna rozgorzała na dobre a goście bawili się ochotczo nagle na podwórku przed domem zebrało się kilku drabów okolicznych, lobuzów i zawalidrogów, którzy rozpoczęli awanturę.

Jeden z nich niejaki Tatar Władysław lat 25 — Towarowa 27 poczał się pchać na „grandę” do mieszkania gdzie się odbywała zabawa. Przeciwno Tatarze wysłał niejaki 19 letni Tadeusz Mocny — Skłodowa 13 — który

awanturującego się Tatarę chwycił za kark i wyrzucił za drzwi.

Obrażony awanturnik wydobyl noża i rzucił się na Mocnego raniąc go kilka razy. Wywiązała się zacięta walka na noże, krew obficie zalała całe podwórze. Do bójki wniemzał się brat pana młodego 32-letni Józef Szymański — Unicka 14 oraz jego żona Anna.

Na podwórku powstała straszliwa wrzawa, a krzyki walczących rozlegały się po całym przedmieściu. Ciężko raniony został Józef Szymański, oraz jego żona, lżejsze rany otrzymali Tatar i Mocny. Wszyscy oni zostali opatrzeni przez Pogotowie Ratunkowe.

Kronika Wojewódzka

Z zemsty postrzelił sąsiada w lydke

We wsi Kąty gm. Korytnica, pow. węgrowskiego, został postrzelony mieszkaniec tejże wsi Pietrzak Władysław w lewe udo z broni palnej. O dokonanie powyższego na tle zemsty oso-

bistej podejrzany jest Wiktor Gołębiowski, zam. we wsi Kąty, który został zatrzymany i przekazany do dyspozycji władz sądowych.

Pożar w Iłowcu

We wsi Iłowiec, gm. Skierbszów, pow. zamojskiego, na szkodę Piotra i Józefa Blicharzów spłonęły zabudowania gospodarskie, narzędzia rolnicze, oraz

część zboża. Straty wynoszą 4.000 zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

Dwa pożary na terenie powiatów Chełm i Tomaszów

We wsi Czółczyce, pow. chełmskiego, w zabudowaniach parafji prawosławnej wybuchł pożar, który zniszczył dom drewniany, wartości 1.000 zł. Przyczyna pożaru narazie nieznaną.

— W stodole Jana Mazura, mca wsi i gm. Kotlice, pow. tomaszowskiego wybuchł pożar, który na jego szkodę oraz na

szkodę Józefa Bronikowskiego zniszczył 2^ostodolę ze zbiorami, 2 stajnie, 2 obory, 2 domy mieszkalne oraz narzędzia rolnicze i sprzęty domowe. Ogólne straty wynoszą 9.000 zł. Przyczyna pożaru — nieostrożne obchodzenie się z ogniem przez domowników Mazura.

Zapisujcie się na członków Pogotowia Ratunkow.

